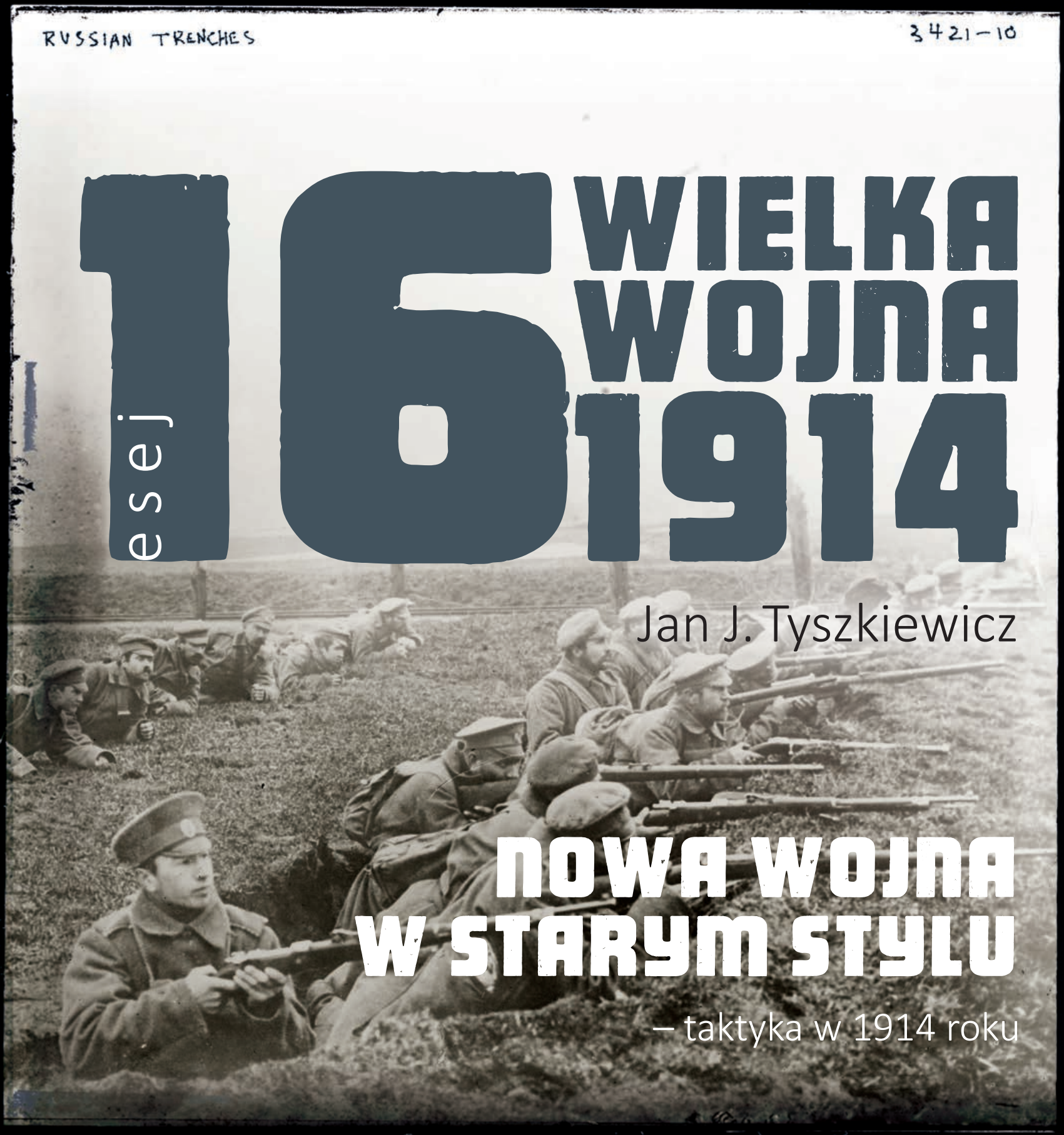


esej 16 WIELKA WOJNA 1914

Jan J. Tyszkiewicz

**NOWA WOJNA
W STARYM STYLU**

— taktyka w 1914 roku



FRENCH INFANTRY ON MARCH

1914 WIELKA WOJNA



© BAIN



esej

16 WIELKA WOJNA 1914

NOWA WOJNA W STARYM STYLU

– taktyka w 1914 roku

LUBIN 2022



Niemiecki zwiad na stogu siana, gdzieś na froncie zachodnim w 1914 roku. Pierwszy etap wojny cechował się jeszcze mobilnością oraz szybkimi przesunięciami frontu

Źródło: Library of Congress Prints and Photographs Division Washington, nr reprodukcji LC-DIG-ggbain-18779 (plik cyfrowy z oryginalnego negatywu)

Druga połowa XIX wieku była świadkiem postępu technologicznego na niespotykaną dotąd skalę. Rozwój techniki odbił się mocno na polu wojskowości. Nowe uzbrojenie było coraz bardziej niezawodne i skuteczne w eliminowaniu przeciwnika. Szybkostrzelne, łatwe w przeładunku, odtylcowe karabiny z magazynkami mieszczącymi więcej niż jeden nabój, karabiny maszynowe oraz ciężka artyleria były skwapliwie wykorzystywane na polach bitew przez dowódców armii szybko modernizujących się państw. Siłą rzeczy wymusiło to zmiany w stosowanej taktyce. Próbując zniwelować zabójczą efektywność nowej broni, zaczęto przyjmować coraz bardziej agresywne podejście. W obliczu wyrównywania się szans na polu uzbrojenia starano się doprowadzić do wygranej lepszym wyszkoleniem, dyscypliną i pielęgnowaniem ofensywnego ducha walczących oddziałów. Jednocześnie wojny zaczęły przyjmować nowy, w o wiele większym stopniu masowy i totalny wymiar. Wszystkie te czynniki wpłynęły na kształt taktyki armii państw, które miały wziąć udział w Wielkiej Wojnie. Nowy konflikt miał szybko ujawnić błędy oraz słabości rozposzechnionego tzw. kultu ofensywy, doprowadzając do niewyobrażalnej rzezi na polach bitew Europy. Stare podejście w brutalny sposób zderzyło się z nowym rodzajem wojny.

Faworyzowanie działań ofensywnych nie było niczym nowym w wojskowości. Już w czasach antycznych podkreślano zalety przejmowania inicjatywy i wyprzedzającego uderzenia w przeciwnika. Bardziej aktywna i agresywna strona konfliktu, w przypadku wyrównanych szans, zwykle stawała się stroną zwycięską. Decydującą rolę miał atak, a podczas niego – walka wręcz. Także w drugiej połowie XIX wieku takie podejście zdawało się mieć również swoje uzasadnienie, które znalazło odbicie w tzw. kulcie ofensywy. W czasie konfliktów, takich jak wojna francusko-pruska z lat 1870–1871, czy rosyjsko-turecka z lat 1877–1878, determinacja, lepsze wyszkolenie i dyscyplina w ataku w wielu przypadkach decydowała o zwycięstwie. Co ważne, ofensywne nastawienie umożliwiało osiągnięcie przewagi na polu bitwy w obliczu nowoczesnego uzbrojenia. Coraz efektywniejsza w eliminowaniu żołnierzy broń skłaniała dowódców do podejmowa-

nia działań mających jak najszybciej rozbić wroga – działań jeszcze bardziej agresywnych i śmiałych. To co doskonale służyło w obronie, miało służyć równie dobrze w ataku. Nowe karabiny maszynowe miały zabezpieczać flanki nacierającej piechoty, a coraz cięższa artyleria wypłoszyć przeciwnika z umocnionych pozycji. Kluczowe miało być skrócenie dystansu do przeciwnika oraz walka w zwarciu prowadząca do przełamania. Podejście takie w oczach wielu dowódców zdawało się potwierdzać doświadczenia kolejnych wojen, w tym wojen burskich, wojny rosyjsko-japońskiej i wojen bałkańskich. Detale taktyki były modyfikowane, lecz istota pozostawała ta sama. Sens kultu ofensywy w wymiarze taktycznym najlepiej wyraża ukuta we Francji fraza *attaque á outrance*, ataku za wszelką cenę – dosłownie „ataku aż do przesady”. Choć wszystkie mocarstwa mające wziąć udział w Wielkiej Wojnie w pewnym stopniu przyjmowały prymat działań ofensywnych nad defensywnymi, to ich doświadczenia znacząco się różniły. Państwa, zależnie od udziału w konfliktach poprzednich dekad i obserwacji dokonanych podczas wojen, w których pozostawały one neutralne, wyciągały zróżnicowane wnioski. Zależnie od nich elementy taktyki ulegały modyfikacji.

Armia Cesarstwa Niemieckiego w przededniu Wielkiej Wojny miała reputację jednej z najlepszych (jeśli nie najlepszej) na świecie. Błyskotliwe i szybkie zwycięstwa w wojnach przeciwko dwóm mocarstwom – Austrii w 1866 i Francji w latach 1870–1871 – rozstawiły ją na cały świat. Dziedzictwo pruskich tradycji było nieustannie żywe. Przykładano ogromną wagę do dyscypliny i treningu, a wydatki na wojsko były wyższe niż w innych państwach. Przejmowanie inicjatywy i ofensywne podejście, które w dużej mierze zapewniło zwycięstwo, stały u podstaw taktyki przyjmowanej przez piechotę. W wyniku tego tzw. niemiecki duch wydawał się być sprzeczny z defensywą, co doprowadzało do wielu sprzeczności. Podczas treningu i szkoleń nacisk na podejmowanie ataku połączony był z ekstensywnym przygotowaniem, którego celem było sprawne utworzenie fortyfikacji polowych i ich umiejętna obrona. Choć ten drugi aspekt wydawał się być traktowany po macoszemu, to nie był ignorowany. Nowy rodzaj broni

– karabiny maszynowe – był postrzegany jako stosunkowo mało ważny aspekt wojny ofensywnej. Argumentowano to dużym zużyciem amunicji, zawodnością (częste zacinać się) oraz małą mobilnością. Stąd podczas ćwiczeń względnie małą wagę przykładano z tego względu do zgrywania działów piechoty z tym rodzajem broni. Nacisk na mobilność sprawił także, że niektórzy dowódcy zaniedbywali również konieczność koordynacji z artylerią, której mała mobilność miała jedynie opóźnić natarcie. Dynamiczny atak sam w sobie był postrzegany jako coś bardziej wartościowego niż wsparcie artyleryjskie. Ten punkt widzenia jest szczególnie ciekawy, jeśli weźmie się pod uwagę doświadczenia wojny francusko-pruskiej, w której artyleria odegrała ważną rolę w rozbijaniu umocnionych pozycji wroga. Broń artyleryjska w przypadku Niemiec była intensywnie rozwijana technologicznie (zwiększał się np. nie tylko kaliber armat, ale także zasięg ognia), a liczba dział w armii nieustannie rosła. Ich wysoka jakość zapewniała dodatkową przewagę. Mimo tego za decydujący uznawano bezpośredni atak piechoty – w czasie walk z Francuzami to karabiny, a nie działa zadawały największe straty. Piesi żołnierze byli traktowani jako najlepsza broń, której dobre wyszkolenie i mentalne przygotowania było czynnikiem decydującym. Stąd przykładano dużą wagę do wprowadzenia surowej dyscypliny nawet wśród rezerwistów i jednostek Landwehry.

Pobici i upokorzeni Francuzi w pierwszych latach po porażce faworyzowali pasywną obronę. Lata takiego podejścia przyczyniły się do narodzin rozbudowanego systemu fortyfikacji na granicy z Niemcami, mającego opóźnić postęp przeciwnika i umożliwić mobilizację. Ostatecznie jednak także zwrócono się ku ofensywie, wyciągając wnioski bardzo podobne do niemieckich. Napoleońskie dziedzictwo i duma narodu, podsycane rewanżyzmem i chęcią odzyskania Alzacji i Lotaryngii, miały w oczach dowództwa budować niezłomną wolę, tak bardzo konieczną w ataku i walce w zwarciu. Elementy mające formować ducha i unikalną tożsamość były uznawane za kluczowe. Jednym z bardziej niefortunnych efektów takiego podejścia była decyzja o niemodyfikowaniu jaskrawego ubarwienia mundurów, pomimo krytyki ze strony wielu dowódców. Równie kluczowa miała być rola

oficerów prowadzących natarcie, do wyszkolenia których przykładano o wiele większą wagę niż przed 1871 rokiem. Podobny nacisk położono na dokładny rekonesans oraz korzystanie z ukształtowania terenu w celu unikania ognia artylerii. Francuskie dowództwo szybko przywiązało się do idei zmasowanego ataku, prowadzonego z „podniesioną głową”, jako gwaranta zwycięstwa. Niechęć wobec reformy i ewentualnej zmiany podejścia przeważała nawet w obliczu kolejnych konfliktów, w których potęga dobrze zorganizowanej obrony i szybko rosnące straty stawały się oczywiste. Francuscy obserwatorzy wojny rosyjsko-japońskiej zdawali się ignorować wyjątkowo dużą liczbę zabitych, uznając ją za nieunikniony element współczesnej wojny, podkreślając wagę walki w zwarciu i wykorzystywania bagnetu. Zmiany w tym ofensywnym duchu dotknęły nawet artylerię. Działa miały być używane w mniejszej liczbie, aby nie opóźnić ataku, a ich kaliber był zmniejszany, by nie ograniczać ich mobilności. Zrodzone z takiego podejścia słynne działo kalibru 75 mm, pomimo swej niezawodności i szybkostrzelności miało mały zasięg, a pociski wystrzeliwane były pod małym kątem. Idealna do wspierania piechoty „siedemdziesiątka piątka” była mało skuteczna wobec umocnień. Bardzo niewielka liczba dział przypadających na dywizję, szczególnie w porównaniu z Niemcami (nawet Rosjanie mieli większą artylerię w swoich dywizjach) nie była postrzegana jako problem. Pozycje obronne nie miały być w kolejnej wojnie przyjmowane jako coś trwałego, lecz tymczasowego, by szybko zebrać siły do kolejnego ataku. Taki styl prowadzenia walki wymagał ogromnej dyscypliny, co paradoksalnie nie znajdowało odbicia w szerszej profesjonalizacji masowej, poborowej armii. Francuscy rezerwiści otrzymywali słabe przeszkolenie, a sami dowódcy uznawali ich za żołnierza o niepełnej wartości, niezdolnego do wprowadzania agresywnej taktyki w życie. Atak „za wszelką cenę”, a outrance, miał być zatem prowadzony przez regularne oddziały, które łatwo mogły stracić przewagę liczebną.

Wojna rosyjsko-japońska, widziana oczami obserwatorów europejskich państw, miała także duży wpływ na zmiany w samej armii rosyjskiej. Porażka Rosji była druzgocząca, choć Japończycy okupili swoje zwycięstwo wysokimi stra-



Kolumny niemieckich żołnierzy w Belgii

Źródło: Library of Congress Prints and Photographs Division Washington,
nr reprodukcji LC-DIG-ggbain-17980 (plik cyfrowy z oryginalnego negatywu)



Żołnierze podczas budowy umocnień. Początkowo stosunkowo proste i mało skomplikowane okopy szybko zaczęły rozrastać się w zawiłą sieć fortyfikacji, mogącą sprostać zmasowanym atakom oraz ostrzałowi ciężkiej artylerii

Źródło: Library of Congress Prints and Photographs Division Washington, nr reprodukcji LC-USZ62-21422 (plik cyfrowy z oryginalnego negatywu)

tami. Konflikt pomiędzy dwoma cesarstwami przez wielu uznawany jest obecnie za preludium Wielkiej Wojny, „zerową wojnę światową”. Faktycznie, jeśli chodzi o sposób prowadzenia walki, z użyciem pól minowych, fortyfikacji i umocnień ziemnych, ciężkiej artylerii i karabinów maszynowych, do złudzenia przypomina on sytuację na froncie zachodnim po jego ustabilizowaniu się. Rosyjskie dowództwo było świadome konieczności wprowadzenia zmian. Zarówno ciężka artyleria, jak i karabiny maszynowe w zabójczy sposób pokazały swoją skuteczność, a armia musiała być rozbudowywana i modernizowana, biorąc to pod uwagę. Choć pola bitew były zaścietane ciałami japońskich żołnierzy zabitych podczas szturmów, to ostatecznie właśnie Japonia wyszła ze zmagania jako zwycięzca. Defensywa była zabójczo skuteczna, lecz wydawało się, że to w agresywnym ataku dalej tkwi klucz do zwycięstwa. Wysoce zmotywowane i zdyscyplinowane oddziały japońskie zdominowały Rosjan, których morale miało być zbyt niskie. Pod tym względem wyjątkowo paradoksalne są spostrzeżenia brytyjskie, zarówno jeśli chodzi o wojnę rosyjsko-japońską, jak i wcześniejsze wojny burskie, szczególnie gdy skonfrontuje się je z ówczesną taktyką piechoty. Podobnie jak w innych mocarstwach, dominował kult ofensywy, lecz jednocześnie dostrzegano skuteczność umocnień oraz ostrzału artyleryjskiego, co widoczne jest m.in. w pismach Johna Frencha, przyszłego głównodowodzącego Brytyjskich Sił Ekspedycyjnych. W brytyjskiej armii duży nacisk kładziono na korzystanie z ukształtowania terenu oraz stopniowego postępowania w kierunku przeciwnika korzystając z osłony, jednocześnie ostrzeliwując jego pozycje. W tym celu część żołnierzy miała pozostawać z tyłu, wspomagając pierwszą linię atakujących ogniem karabinowym. Wynikało to w dużej mierze z doświadczeń pierwszej wojny burskiej i bolesnych porażek ponoszonych przy bezpośrednich atakach na wrogie pozycje. Mimo to głównym zadaniem piechoty pozostało wejście w zwarcie z przeciwnikiem. Celem ostrzału, czy to karabinowego, karabinów maszynowych czy artylerii, było z kolei ułatwienie bądź umożliwienie zbliżenia się do przeciwnika na odległość umożliwiającą podjęcie walki wręcz. Także działania defensywne, takie jak umacnianie konkret-

nych punktów, ważnych z taktycznego punktu widzenia, miały wspierać dalszy atak, ewentualnie umożliwić zebranie sił do kontynuowania natarcia. Wykorzystanie artylerii przypominało bardziej podejście niemieckie niż francuskie. Opierając się na doświadczeniach wojen burskich artyleria, bardziej zróżnicowana niż w przypadku Francji, miała odgrywać kluczową rolę, lecz jej wsparcie mogło zostać poświęcone na rzecz większej mobilności nacierających oddziałów.

Podobnie jak w przypadku innych mocarstw, także w Austro-Węgrzech trwała debata na temat przyjęcia konkretnego podejścia w prowadzeniu działań wojennych. Wprawdzie habsburska monarchia nie brała udziału w żadnym większym konflikcie, w którym siły dysponowały uzbrojeniem na tym samym poziomie, ale wnioski wyciągane z obserwacji ówczesnych wojen były podobne. Dowództwo armii cesarsko-królewskiej ostatecznie przyjęło ofensywny model, ale warto przy tym zaznaczyć, że zmiany na polu bitwy nie umknęły uwadze sztabu. Reformy, choć ograniczone, miały miejsce. Ważne przemiany przeszła kawaleria, która, mimo oporu oficerów tej gałęzi armii, została relegowana jedynie do działań porządkowych i zwiadowczych. Z wyposażenia zostały nawet wycofane wykorzystywane wcześniej lance. Jednocześnie prym dalej wiodła piechota, mająca zdobywać wrogie pozycje w bezpośrednich atakach, a artyleria pozostawała stosunkowo zaniedbana. Dział było mało, a ich kaliber i zasięg pozostawał mniejszy niż armii rosyjskiej czy niemieckiej.

Ofensywna taktyka armii europejskich mocarstw miała okazać się wyjątkowo krwawa i często nieskuteczna już w pierwszych miesiącach Wielkiej Wojny. Problemy, które dały o sobie znać w czasie wojny rosyjsko-japońskiej i wojen bałkańskich miały wielokrotnie się nasilić. Obsadzająca umocnione pozycje piechota miała ogromną przewagę nad przeciwnikiem. Karabiny maszynowe oraz nowoczesne karabiny, szczególnie w rękach dobrze wyszkolonych żołnierzy, stawiały przed stroną atakującą ścianę ognia zadającą ogromne straty i mogącą z łatwością załamać natarcie. Bez wsparcia artylerii i wykorzystania granatów umocnienia były dla osłabionych stratami oddziałów przeszkodą nie

do przebycia. Dotarcie do pozycji wroga nie gwarantowało przebicia się, jeśli nie została utrzymana odpowiednia masa atakujących żołnierzy. Artyleria osłaniająca linie obrony dodatkowo przyczyniała się do wzrostu liczby ofiar, szczególnie w przypadku ataku przez otwarty teren. Dużym problemem była także niedostateczna komunikacja, co stało się dobrze widoczne na początku walk na froncie zachodnim. Szybko posuwające się do przodu oddziały, walczące podczas chaotycznych bitew spotkaniowych, często nie były w stanie odpowiednio zakomunikować o swojej sytuacji.

Masowy charakter konfliktu ujawnił także kolejne problemy. W miarę stabilizowania się frontu do zera malały szanse na doprowadzenie do decydującej bitwy, mogącej szybko zakończyć wojnę. Przeciągające się krwawe starcia przyczyniały się do dziesiątkowania dobrze wyszkolonych, regularnych oddziałów. Luki uzupełniane były oddziałami z drugiej linii i rezerwistami. Ofensywna taktyka, ciężka do efektywnego wprowadzenia w życie nawet w przypadku zdyscyplinowanych sił, stawała się niemal niewykonalna w przypadku żołnierzy o niższym standardzie i motywacji. Nawet ataki stosunkowo dobrze wyszkolonej Landwehry kończyły się krwawą jatką, w przypadku sił pozostałych mocarstw sytuacja wyglądała jeszcze gorzej. Niczym niezwykłym nie był na przykład frontalny atak przeprowadzany w zbyt zwartym szyku, wyjątkowo utratyformującym masakrowanie formacji przez ówczesną broń.

Konieczność podciągania gorzej przeszkolonych i uzbrojonych posiłków ujawniała wady wynikające z niedostatecznych (z punktu widzenia wojny totalnej) funduszy przeznaczanych na armię. Walki w poprzednich wojnach XX wieku prowadzonych przez mocarstwa były ograniczone w skali i stosunkowo krótkie (wojna rosyjsko-japońska, wojny burskie), a ich stawka była o wiele niższa. Wielka Wojna przybierała charakter totalny. Państwa przed wojną nie mogły sobie pozwolić na większe wydatki, bądź nie chciały wprowadzać pewnych rozwiązań, jak np. pobór, wymuszonych w kolejnych latach zmagania. Nawet Cesarstwo Niemieckie, dysponujące najlepiej przygotowaną armią okazało się być nieprzygotowane na konflikt o takiej skali.

Bitwy 1914 roku jasno pokazały niedostatki i problemy przyjętego za dogmat prymatu ofensywy. Na wszystkich frontach (choć każdy posiadał swoją własną specyfikę) miały miejsce podobne scenariusze. W przypadku frontu zachodniego, po początkowych sukcesach niemieckie ataki zatrzymały się na ufortyfikowanych pozycjach przygotowanych przez przeciwnika. Niemożność przzerwania wrogich linii sprawiła, że druga strona w oczekiwaniu na kontratak także przyjmowała defensywną postawę. Bitwy nad Aisne, Marną i pod Ypres rozciągnęły linie okopów aż do morza. Pierwsza bitwa o Artois i Szampanię pokazała w pełni potęgę okopu i dobrze przygotowanej obrony. Francuskie próby przebicia się do Alzacji i Lotaryngii już na samym początku wojny zatrzymały się na umocnionych niemieckich pozycjach. Choć na froncie wschodnim nie wykształciła się typowa dla francuskich i belgijskich pól bitew wojna pozycyjna, to przewaga strony broniącej się także przyczyniała się do szybkiego wzrostu strat. Tak samo jak na zachodzie, nowoczesne uzbrojenie zbierało tam krwawe żniwo, lecz ze względu na długość frontu i rozłożenie wojsk pozycje obronne były o wiele łatwiejsze do przzerwania. Ogromne obszary dawały również większe możliwości manewru, przysparzając jednocześnie problemów komunikacyjnych utrudniających skuteczne zamknięcie wyrwy w liniach. Nawet w przypadku Serbii, szczególnie po pozyskaniu przez nią zaopatrzenia od zachodnich sojuszników, austro-węgierska armia napotykała na ogromne problemy w ciężkim, górzystym terenie, pomimo dysponowania ogromną przewagą, zarówno liczebną, jak i sprzętową.

Przyjęcie prymatu ofensywy przez armie państw walczących w Wielkiej Wojnie miało przynieść szybkie zwycięstwo. Przykłady wojen pierwszej dekady XX wieku, choć nie były ignorowane nie zmieniły doktryny, przyczyniając się jedynie do modyfikacji taktyki. Dowódcy obu stron byli świadomi skuteczności nowoczesnej broni w rękach broniących umocnionych pozycji żołnierzy oraz wysokich strat, jakie z pewnością zostaną poniesione podczas ataku. Pomimo tego szereg czynników, takich jak wiara w przewagę swoich żołnierzy (czy to moralną, duchową, lub pod względem woli i dyscypliny), duma narodowa, czy też niedocenywanie przeciwnika przyczyniły się do podejmowania działań w wielu przypad-

kach skazanych na niepowodzenie. Zarówno ententa, jak i państwa centralne zdały sobie sprawę, że konieczne są zmiany. Choć nie zarzucono prymatu ofensywy, to oczywistą koniecznością stało się wprowadzenie dalszych modyfikacji taktyki piechoty. Wnioski, które mogły być wyciągnięte jeszcze z poprzednich konfliktów, zostały teraz zapisane wyjątkowo krwawymi zgłoskami wynikającymi ze wzrostu znaczenia artylerii i zmasowanego ostrzału z broni ręcznej oraz maszynowej. Kolejne lata były świadkiem wielu eksperymentów mających na celu przełamanie frontu, których efekty cechowały się różną skutecznością. Umożliwiająca szybkie zwycięstwo wojna mobilna, miała na długi czas pozostać poza zasięgiem walczących armii.

BIBLIOGRAFIA

An Officer's Manual of the Western Front 1914–1918, Bloomsbury, London 2015.

Clarke Dale, *World War I Battlefield Artillery Tactics*, Osprey Publishing, Oxford 2014.

Dredger John A., *Tactics and Procurement in the Habsburg Military, 1866–1918*, Palgrave Macmillan, Cham 2017.

House Jonathan M., *Toward Combined Arms Warfare: A Survey of 20th-Century Tactics, Doctrine, and Organization*, Combat Studies Institute, Fort Leavenworth, 1984.

Kaempfer Eric W., Jr., *Army Doctrine Development: The French Experience, 1871–1914*, w: „*Army History*”, No. 28 1993, s. 11–17, https://www.jstor.org/stable/26304132?seq=7#metadata_info_tab_contents (dostęp: 11.10.2020).

Kowner Rotem, *The Impact of Russo-Japanese War*, Routledge, London 2007.

Lupfer Timothy T., *The Dynamics of Doctrine: The Changes in German Tactical Doctrine During the First World War*, Combat Studies Institute, Fort Leavenworth 1981.

Sanders Charles W., Jr., *No Other Law: the French Army and the Doctrine of the Offensive*, The RAND Corporation, Santa Monica 1987.



Teksty
Jan J. Tyszkiewicz

Korekta
Wojciech Holicki, Maria Szwed

Projekt graficzny i skład
Jacek Świerad

Wydawca
Muzeum Historyczne w Lubinie

Dyrektor
dr Marek Zawadka

ISBN 978-83-66574-43-4

© Copyright by Muzeum Historyczne w Lubinie, 2022

Zdjęcie na okładce: Library of Congress Prints and Photographs Division Washington, numer reprodukcji: LC-DIG-ggbain-18694

Zdjęcie na stronie tytułowej: Library of Congress Prints and Photographs Division Washington, numer reprodukcji: LC-DIG-ggbain-17034

Lubin 2022

1914

